

Z wojny ros.-jap.: Pierwsi jeńcy japońscy na dworcu kolejowym w Moskwie.

niewoli, trzeba więc wspomnieć i o tem, że jeszcze w bitwie nad rzeką Jalu kilkuset Japończyków dostało się w ręce armii mandżurskiej.

Tych pierwszych jeńców z tryumfem odesłano

nadzieje; do tej chwili Japończycy, którzy ostatecznie i nad rzeką Jalu zwyciężyli, są ciągle górą, a jeńcy wojenni miast w stronę Moskwy długim szeregiem zdążają do Tokio i do Joki-

hamy... W komnatach Kremlu, szeleszczą cicho zdobyte ongiś przez Rosyan sztandary — lecz brak tam jeszcze złotego sztandaru z kwiatem chryzantemy, który powiewa nad idącymi w bój Japończykami...

* Gdy już wspominamy o służbie sanitarnej i ambulansach polowych w Mandżurii, nie możemy pominąć milczeniem szpitali okrętowych, zwłaszcza, że szpitale te w ostatnich bitwach morskich były przepełnione rannymi. Pod po-

kładem, osobnych na ten cel tylko przeznaczonych okrętów, na których powiewa flaga „Czerwonego Krzyża“ wiszą rzędami żelazne hamaki, urządzone

w ten sposób, że każdego czasu mogą być po spuszczeniu użyte jako wózki do transportowania rannych z szpitalnej kajuty do sali chirurgicznej.

W hamakach leżą ranni, a służbę pełnią przy nich jedynie żołnierze sanitarni pozostający pod nadzorem lekarzy okrętowych.

Oprócz takich, wielkich szpitali morskich, każdy okręt wojenny posiada kajutę ambulansową, gdzie składają ranionych w bitwie aż do czasu, w którym, gdy grzmot dział ustanie, gdy walka wreszcie się skończy, można ich wreszcie przenieść do szpitali portowych lub morskich.

A jakie jest życie w takiej kajucie ambulansowej?..

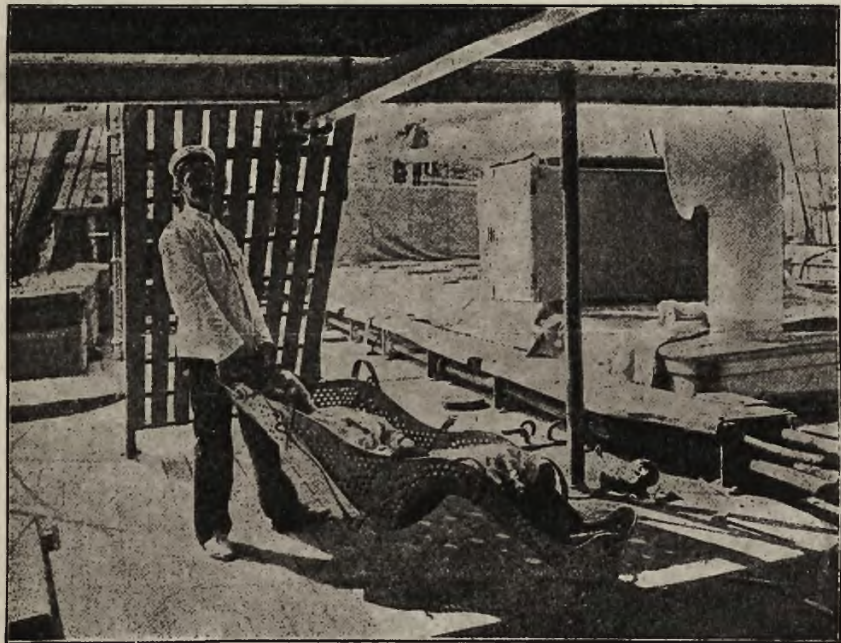
Wprost straszne!..

Z jednej strony przynoszą tam ranne, aby ręce lekarza wyrwały go z objęć śmierci, która mu zagraża, a z drugiej strony jeden celny strzał armatni przeciwnika może każdej chwili zatopić okręt i wraz z nim tych rannych!

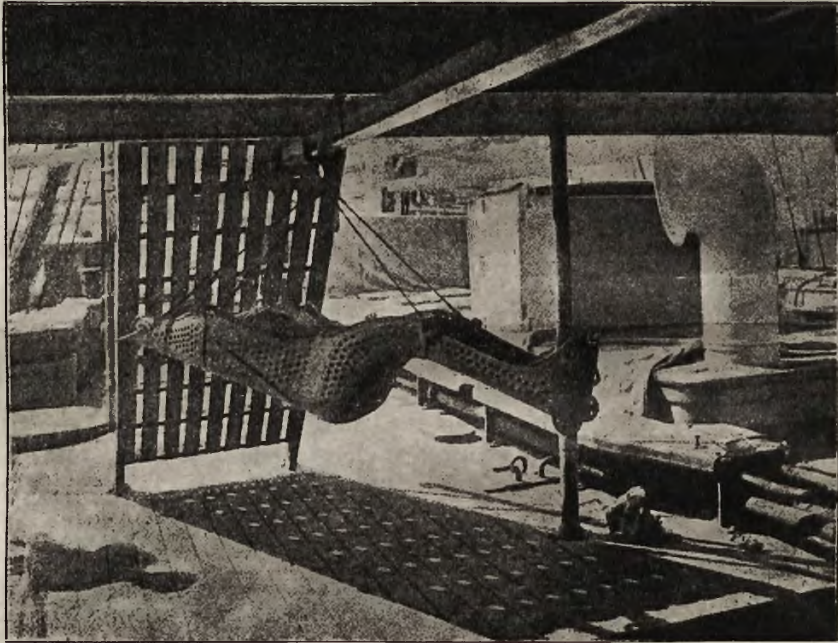
Tak samo jest i na okrętach przeznaczonych jedynie dla rannych i nie biorących udziału w walce.

Zbłąkany pocisk, nie zważając na konwencye, może je przedziurawić, a wówczas i walczący ze śmiercią chorzy i niosący im pomoc lekarze wśród chłodnych fal morskich kończą swe życie...

Jeśli straszną jest walka na lądzie, to stokrotnie straszniejszą jest walka na morzu!



Z wojny ros.-jap.: W szpitalu okrętowym.



Z wojny ros.-jap.: W szpitalu okrętowym.

do Moskwy, tego serca rosyjskiego państwa, gdzie na zamku w Kremlu szeleszczą sztandary zdobyte w licznych krwawych bojach, z których Rosyanie wyszli zwycięzcami okrywając się chwałą.

Na wieść o przybyciu tych jeńców, całe niemal miasto wyległo przed dworzec kolejowy; każdy spieszył, by ujrzeć tych Japończyków, którzy mieli odwagę zmierzyć się z potęgą rosyjską i którzy w pierwszej bitwie lądowej dostali się od razu w łyka.

Publiczność przyjmowała ich serdecznie, niemal owacyjnie, widząc w nich jawny dowód tryumfu rosyjskiego oręża; w zwartych szeregach, wznosząc okrzyki na cześć swego cesarza i swych wojsk towarzyszyła im aż do kwater, a potem sypnęła hojnie ofiarami na ten cel, aby im na niczem nie zbywało.

„Niech każdy z nich pozna, że Rosyanin umie zwyciężać, ale nie mści się nad zwyciężonym, owszem czuje litość dla pokonanego wroga i stara się ulżyć jego niedoli“ — mówili wszyscy mieszkańcy oczekując codziennie nowych wieści o postępach armii mandżurskiej, nowych transportów pobranych w boju jeńców. Niestety do tej pory nie ziściły się jeszcze te

Tu nie można już szukać ucieczki — tu walczący mają do wyboru chlubną śmierć, lub zwycięstwo!...



Z wojny ros.-jap.: Pierwsi jeńcy japońscy w Moskwie.